Nr. 74. Kraków, sobota 16 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Podwyższenie podatków czy pożyczka?

W artykule naszym o budżecie krajowym (nr 66 z 8 marca) wykazaliśmy na podstawie sprawozdania wydziału krajowego, że deficyt na rok bieżący w kwocie 3,679.104 K proponuje się pokryć krótkoterminową, na 4% oprocentowaną pożyczką, zwrotną najpóźniej 1 stycznia 1911 r.

Przeciw tej uchwale wydziału krajowego i identycznej uchwale komisyi budżetowej podnosi „Czas“ opozycyę (nr 58 z 11 b. m.), dowodząc, że racyonalniej jest podwyższyć krajowe dodatki do podatków, aniżeli zaciągać pożyczki. Czem „Czas“ motywuje swoje stanowisko? Podnosi, że sejm nie będzie mógł uchwalić budżetu na r. 1908, a wobec tego brakująca kwota („Czas“ wyraża się — nadwyżka wydatków) nie miałaby do nowego sejmu pokrycia; dalej zwraca uwagę na ogół finansowej gospodarki kraju, o której pisze:

Kraj nasz ma opinię wzorowej gospodarki finansowej. Dzięki temu papiery krajowe stoją wysoko. Wejście na drogę pożyczek przez nikogo nie może być uważane za normalne, grozi więc zachwianiem tej opinii. Szereg lat ostrożnej, prawidłowej, rozumnej gospodarki wyrobił ją; byłoby rzeczą ubolewania godną, gdyby dla nieuchwytnych, nierealnych względów opinia ta wystawioną została na próbę.

Nie chcemy wcale zaprzeczać dobrej opinii kraju pod względem gospodarki, chociaż moglibyśmy wykazać, że stańczykowska większość sejmu tej opinii nie wyrobiła, ani też nie można twierdzić, jakoby względny porządek w gospodarce budżetowej był jej zasługą. Z drugiej strony — czy jest powód być dumnym z faktu, że 7-milionowy kraj, mający około 65 milionów długu publicznego, ma dobrą opinię finansową i czy podwyższenie długu o 3½ miliona może tę opinię zachwiać?

Ale tu chodzi o zupełnie co innego. Większość sejmowa tylko z bólem serca pod przymusem przystępuje do podwyższenia płac nauczycielskich i chciałaby sprawę tę zdepopularyzować przez wskazanie opodatkowanym, że wskutek tej podwyżki spadną na nich większe ciężary. Prawdą jest, że za każdem podniesieniem wydatków musi iść równomiernie podniesienie dochodów, ale nieprawdą jest, jakoby podwyżka płac nauczycielskich spowodowała ten wyższy wydatek i jakoby kraj nie miał innych źródeł dochodu, jak tylko podniesienie dodatków. Z budżetu krajowego można się przekonać, że na rok bieżący rubryka oświaty podniosła się tylko o 752.454 K, reszta zaś wydatków rozdziela się na wszystkie pozycye sejmowe w kwotach od pół miliona do kilkuset koron.

Nawet pod względem finansowo-technicznym podwyższenie dodatków nie byłoby racyonalnem. Dochód z 1 grosza dodatku daje rocznie przeciętnie 248.000 K, wobec czego na pokrycie deficytu należałoby podwyższyć dodatki o przeszło 14 groszy, podczas gdy oprocentowanie i amotyzacya pożyczki wymagać będzie rocznie tylko 120.000 K, czyli o połowę mniej, niż wydatność dochodu z 1 grosza dodatku.

Nie w tem jednak leży sedno sprawy. Sam „Czas“ podaje, że nareszcie rząd zdecydował się odstąpić krajowi pewne źródła dochodu, wątpi tylko, czy to się da jeszcze w bieżącym roku załatwić. Nieszczególne wyobrażenie ma „Czas“ o sile przyszłego Koła polskiego, kiedy wątpi, czy uda mu się przeprowadzić tak ważny „postulat autonomiczny“, jak uporządkowanie finansów krajowych!

Względy „rzeczowe“, którymi „Czas“ się zasłania, opuszczają go w chwili, gdy zaczyna mówić o agitacyi i kontragitacyi. Ostatecznie obojętnem jest, czy tylko agitacya skłoniła sejm do częściowego bodaj zadośćuczynienia żądaniom nauczycieli; ale nie jest obojętnem, czy ludność ma odrazu odczuć nie drobną podwyżkę, ale panowanie szlachty na swych barkach. Szlachta może z lekkiem sercem uchwalać podwyższenie dodatków do podatków, bo ona na klasyfikacyi gruntów i tak robi świetny interes, podatku domowo-czynszowego wcale nie opłaca, a podatek osobisto-dochodowy fasyonuje w wiadomy sposób. Natomiast urzędnik i mieszczanin, chłop i robotnik muszą opłacać i te dodatki i podatki pośrednie krajowe, dlatego podwyżka dodatków nie może im być obojętną.

Odium podwyższenia dodatków zrzucać potem na agitacyę i samemu ich nie płacić — oto mądrość finansowa menerów „Czasu“. Zresztą, odkąd to szlachta tak boi się zaciągania pożyczek?

Podwyższenie płac urzędników i służby magistratu.

Kraków, 15 marca.

Wczorajsze posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, odbyte pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego, poświęcone było w całości sprawie regulacyi płac urzędników i służby magistratu i akcyzy.

Radcom rozesłany został drukowany referat sekcyi skarbowej i prawniczej w sprawie polepszenia bytu urzędników, oraz regulacyi płac i etatu służby magistratu. W ustnem sprawozdaniu dyrektor magistratu p. Grodyński podniósł, że przy podwyższeniu płac urzędniczych wzięto za podstawę regulacyę płac urzędników państwowych; całe podwyższenie płac wynosi 87.105 K. (Służba magistracka nie świetnie na tem wyszła: podwyżka wynosi u pachołków i woźnych po 4—5 K miesięcznie, np. z 48 K na 52 K itp. — Przyp. Red.).

W dłuższej dyskusyi podniósł między innemi p. Bandrowski, że należałoby znieść średniowieczny tytuł „pachołka“ i nazwać pachołków „woźnymi III klasy“. Wniosek ten jednak odrzucono.

Całość wniosków sekcyi przyjęto z drobnemi poprawkami.

Następnie wzięto pod obrady wnioski komisyi akcyzowej w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych urzędników i srażników akcyzy. I w tej sprawie było Radzie przedłożone drukowane sprawozdanie. W ustnym referacie radca magistratu dr Zawadzki, naczelnik akcyzy, podniósł konieczność podwyższenia płac wobec drożyzny i nader niskich, wprost nędznych płac strażników, które wynoszą po 1 K 30 h dziennie!

W dyskusyi radca Daszyński zaznaczył, że projekt komisyi nosi na sobie piętno kompromisu między uznaniem konieczność polepszenia bytu personalu akcyzowego wobec panującej drożyzny, a obawą, że przez przyznanie większych płac mogłaby się gmina kiedyś w razie utraty dzierżawy akcyzy, narazić na zbyt wielki ciężar. Uznaję słuszność tej obawy, ale przecież zupełnie śmiało możnaby usunąć niektóre nienawistne przepisy, zawierające tylko szykany przeciw strażnikom.

I tak § 20 postanawia, że służba prowizoryczna ma trwać przez 3 lata. Trzyletnie prowizoryum nie jest nigdzie praktykowane, nawet przy czynnościach bardziej skomplikowanych niż służba strażnika akcyzowego. Wystarczyłby w zupełności rok próby, stawiam jednak wniosek kompromisowy o skrócenie prowizoryum na 2 lata.

Strażnikom przyznaje projekt pięciolecia po 40 K, podczas gdy pachołkom uchwaliliśmy pięciolecia po 50 K. Stawiam wniosek, żeby strażnikom tak samo uchwalono pięciolecia po 50 K.

§ 45 mówi o inspektorze straży akcyzowej. Przy tej okazyi muszę podnieść, że funkcye inspektora pełni człowiek o niemożliwych manierach, niesłychanie brutalny, wykrzykujący na rogatkach najordynarniejsze wyzwiska, wywołujące zgorszenie publiczne. Należy wreszcie zwrócić uwagę na sposób obchodzenia się tego byłego lejtnanta ze strażnikami. Gdy strażnik przychodzi do niego po urlop, należny mu, przyznany strażnikom przez komisyę akcyzową w r. 1903, inspektor ten obrzuca biednego strażnika stekiem obelg, woła: „zdejm kożuch!...“ (Wesołość). W jego to interesie są te 3 lata prowizorycznej służby, aby mógł szykanować strażników i wydalać ich bez powodu...

Wiceprezydent Chyliński przerywa mowcy i prosi, żeby osobistych zarzutów nie podnosił przeciw nieobecnemu.

Radca Daszyński: Ale jego przełożony, p. naczelnik akcyzy, jest tu obecny!

Wiceprezydent Chyliński: Tak jest, ale zarzuty osobiste...

Radca Daszyński: Ale właśnie postępowanie tego pana jest także osobiste. (Wesołość). Nie jest on żadną abstrakcyą, lecz żywym człowiekiem i mamy mu uchwalać awans! Długo już czekałem na tę sposobność krytyki! I proszę p. naczelnika akcyzy o usunięcie tych stosunków.

Dalej wnoszę, żeby pozwolono strażnikom w lecie nosić kamaszki, a nie ciężkie buty, gdyż cierpią oni na nogi; a nie są przecież korpusem wojska i nicby nie przeszkadzało, gdyby w lecie chodzili w kamaszkach.

Należałoby im się wystarać o możność jechania tramwajem, jak to już uczyniła poczta dla swoich funkcyonaryuszów, dla zaoszczędzenia czasu.

A teraz przechodzę do rzeczy bardzo ważnej: do rozkładu godzin służbowych. Obecnie mają strażnicy 6 godzin służby, 6 godzin konwojowania i 6 godzin są wolni, t. j. w tych 6 godzinach muszą sobie sami ugotować jedzenie i przespać się — po dwóch na jednem łóżku w wilgotnej norze, co szumnie nazywa się „mieszkaniem w naturze“... 6 godzin odpoczynku nie jest żadną fizyologiczną normą, jest poprostu lekceważeniem praw przyrody. Należy wprowadzić racyonalny podział po 8 godzin.

§ 42 przepisuje, że strażnik wszystkie swe siły ma poświęcić służbie akcyzowej i nie śmie mieć żadnego ubocznego zarobku. Jest to przepis archaiczny, z tych czasów, kiedy przedsiębiorca kupował całego robotnika, całą jego siłę roboczą, a nie jego pracę na przeciąg określonych godzin. Dyrektorowi Muzeum narodowego pozwalamy być docentem uniwersytetu i profesorem uniwersytetu i cieszymy się, jeżeli pracuje naukowo — a strażnikowi akcyzowemu nie pozwala się na żaden zarobek uboczny! Proklamuje się tu zasadę fałszywą i barbarzyńską. Nie wątpię, że p. naczelnik akcyzy, człowiek humanitarny i życzliwy swym podwładnym, przychyli się do mojego wniosku o skreślenie tego przepisu.

§ 46 zakazuje strażnikom w czasie wolnym wydalać się na dłużej niż na 6 godzin z miasta. Jest to tylko sposobność do szykan, bo ci ludzie mieszkają przeważnie za miastem, a wolnego mają 48 godzin na miesiąc. Przepis ten należy usunąć.

§ 55 daje prezydentowi prawo zastanowienia postępowania dyscyplinarnego. Dlaczego prezydent ma mieć takie prawo? I ten przepis należy skreślić.

§ 58 b) postanawia, że oddalić można strażnika ze służby „wskutek niezdatności do służby akcyzowej“. Jaka to niezdatność, fizyczna, czy jakaś wyższego rzędu? Wszak strażnik odbył już owe 3 lata próby, w których się okazał zdatnym, a tu na podstawie tak elastycznego przepisu można go każdej chwili wydalić.

Do emerytury może strażnik dojść po 10 latach służby. Należałoby jednak po 5 latach stworzyć jakiś stopień do pewnego minimum emerytury.

Emeryturę może strażnik utracić, jeżeli wiedzie życie wywołujące „publiczne zgorszenie“. Co to znaczy „zgorszenie“? W innem miejscu, przy pensyach wdów, wyjaśnione jest, że idzie o „zgorszenie“ z §§ 509, 510 i 512 ustawy karnej. Jeżeli się i tu doda te paragrafy, to byłoby to przynajmniej jasne, chociaż mojem zdaniem i za takie „zgorszenie“ nie powinien emeryt tracić pensyi. Ale mówić tylko ogólnikowo o „publicznem zgorszeniu“ nie można! Ja już tysiące razy wywoływałem w Krakowie „publiczne zgorszenie“, ale ani raz z §§ 509, 510 i 512 ust. karnej. Jeżeli emeryt-socyalista wyjdzie na trybunę zgromadzenia publicznego, to dla klerykalnej władzy gminnej może to być „zgorszeniem“. Wszak może istnieć polityczne „zgorszenie“, abstynent wywołuje „zgorszenie“ między pijakami! (Wesołość). Należy to zatem niedwuznacznie określić.

§ 68 daje tym strażnikom, którzy nie wysłużyli 10 lat, a służyli dłużej niż 5 lat, w razie odejścia ze służby odprawę w wysokości 3-miesięcznej pensyi. Wnoszę, żeby ta odprawa była w wysokości 6-miesięcznej pensyi.

Są to wnioski skromne, zawierające tylko minimum słusznych żądań, przeważnie zaś są to udogodnienia, które gminę nie będą kosztowały, zniesienie zbytecznych szykan skierowanych przeciw strażnikom, od których się żąda, żeby za tych dwadzieściakilka guldenów „wszystkie swe siły poświęcili akcyzie“. To też liczę na przyjęcie moich poprawek.

Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali jeszcze pp. dr Bąkowski, prof. Fierich, Turski, dr Bandrowski, dr Łepkowski i referent, uchwaliła Rada na wniosek p. Bandrowskiego tylko tę część projektu, która zawiera regulacyę płac, z poprawką radcy Daszyńskiego podwyższającą kwinkwenia strażników na 50 K, przepisy zaś służbowe i dyscyplinarne odesłała wraz ze wszystkiemi zgłoszonemi poprawkami dla rozpatrzenia do sekcyi prawniczej i komisyi akcyzowej.

Ruch wyborczy.

Termin reklamacyjny w Dębnikach rozpoczął się 14 b. m. i potrwa do 27 b. m. W tym czasie można codziennie od godz. 9 do 1 przeglądać listę wyborców w urzędzie gminnym i wnosić reklamacye.

Towarzysze! Reklamujcie swoje prawo wyborcze, bo kto nie jest wpisany na listę, ten nie będzie miał prawa głosowania! Partyjne lokale reklamacyjne: w Podgórzu stow. „Postęp“, Mały Rynek 4; w Krakowie redakcya „Prawa Ludu“, ul. Pawia 2.

Kandydatury socyalistyczne. Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej postawił w 16. okręgu wyborczym (miasto Tarnów) kandydaturę tow. dra Józefa Drobnera, adwokata z Krakowa.

„Partya Bachowskiego“, licząca razem z firmantem 40 ludzi, między nimi kilku niekolejarzy, oraz indywidua z organizacyj robotniczych wyrzucone, wydała „odezwę do urzędników, podurzędników, służby i robotników kolejowych“, wzywającą do łączenia się — rozumie się na czas wyborów. Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, bo ani Bachowski, ani jego „partya“ nie zasługują, aby się nimi zajmować — tem mniej z nimi się liczyć, ale chcemy napiętnować oczywiste kłamstwo — niepierwsze i nieostatnie zresztą — którem ta banda wojuje. Zarzuca ona, że posłowie socyalno-demokratyczni nic dla kolejarzy nie zrobili. Kolejarze w całem państwie wiedzą doskonale, co dla nich zrobił tow. dr Ellenbogen przy obaleniu Witteka — oraz tow. Seitz podczas obrad nad regulacyą płac, i nie boimy się wcale o to, żeby kolejarze dali się kłamstwami Bachowskiego obałamucić; piętnujemy tylko kłamców i potwarców wobec wszystkich kolejarzy. Zresztą p. Bachowski i sp. nikomu ani pomódz, ani zaszkodzić nie potrafią; niech sobie dalej zapisują papier!

Urzędowe sprostowanie. Odnośnie do notatki pod tytułem „Nowy ukaz krakowskiej dyrekcyi kolejowej“, umieszczonej w dzienniku „Naprzód“ Nr 59 z dnia 1 marca b. r., uprasza c. k. dyrekcya kolei państwowych na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie prawdą jest, by krakowska dyrekcya kolejowa wydała cyrkularz (z 13 lutego b. r. l. 742) do wszystkich naczelników stacyj, w którym zakazuje im udzielać najmniejszego choćby urlopu dekretowym funkcyonaryuszom. Nie prawdą jest, że kto chce otrzymać urlop, ma odtąd zwracać się z tem do dyrekcyi i to pisemnie, podanie zaś musi zaopatrzyć stemplem na 1 K. Nie prawdą dalej jest, by zarządzenie to było sztuczką przedwyborczą, lub szykaną przed pierwszymi wyborami powszechnymi.

Prawdą natomiast jest, że c. k. dyrekcya kolei państwowych w Krakowie była ze względów służbowych, a mianowicie wobec wielkiej ilości chorych funkcyonaryuszów, zajętych wykonywaniem służby ruchu, zmuszona chwilowo zawiesić prawo naczelników stacyj udzielania urlopów zdrowym funkcyonaryuszom we własnym zakresie bez zezwolenia dyrekcyi, gdyż tylko ta ostatnia mając dostateczny przegląd, gdzie i kiedy w miejsce chorych funkcyonaryuszów należy wysłać zastępców, jest w możności zaradzić grożącemu brakowi sił potrzebnych do pełnienia służby ruchu. Prawdą jest dalej, że funkcyonaryusz

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

proszący o urlop nie potrzebuje wnosić pisemnego podania do dyrekcyi, opatrzonego stemplem za 1 K, lecz może prośbę taką ustnie przedstawić swemu bezpośredniemu naczelnikowi służbowemu, a ten w drodze urzędowej pisemnej, a w razie nagłej potrzeby także i telegraficznej znosi się z przełożoną władzą co do udzielić się mającego urlopu. Prawdą jest wreszcie, że w niniejszym wypadku nie zachodzi ani szykana ani jakaś sztuczka przedwyborcza, lecz że tylko wzgląd na bezpieczeństwo ruchu i troska o zapewnienie mu dostatecznej ilości personalu był przyczyną wydania owego zakazu, czego najlepiej dowodzi ta okoliczność, że zakaz ten odnosi się tylko do służby ruchu, a nie do żadnej innej. C. k. dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz.

Z Przemyśla piszą nam: W poniedziałek 11 b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie wyborcze w sali „Domu narodnego" zwołane przez komitet obywatelski kupców i rzemieślników. Na zgromadzenie to zaproszono posła Królikowskiego do złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej w parlamencie. Wprawdzie tydzień przedtem „stanął" p. Królikowski przed wybraną garstką wyborców w sali „Sokoła", ale na tem konwentyklu nie było ani jednej dziesiątej części byłych wyborców z kuryi miejskiej, którzy „powierzyli" mandat p. rotmistrzowi; nadto działo się to pod opieką policyi.

Królikowski zaproszony przez poważny komitet obywatelski — stchórzył i nie stanął przed wyborcami, wyrażając się przed deputacyą obywateli, że „on nie jest obowiązany przed byle kim składać sprawozdanie poselskie". Mimo to zgromadzenie odbyło się, a powagą swą, spokojnością obrad i ilością zgromadzonych należało do największych zgromadzeń, jakie kiedykolwiek odbywały się w naszem mieście. Jawili się kupcy i rzemieślnicy, inteligencya urzędnicza i wolna, drobni obywatele i robotnicy. Zgromadzenie otworzył p. Polewka. Przewodniczył p. adw. dr Hibl, sekretarzowali pp. Kicuła i Todt.

Przewodniczący zawiadamia zgromadzonych, że p. Królikowski nie przybył na zgromadzenie. Wśród zgromadzenia zagrzmiały okrzyki pod adresem p. posła: tchórz, nie przyszedł, bo tu niema policyi i t. d.

P. Nassenfeld krytykuje postępowanie Królikowskiego. Nie dziwi go to, że poseł nie przybył na zgromadzenie w celu złożenia sprawozdania ze swej działalności, bo on właściwie nic a nic nie zrobił w parlamencie przez cały czas swego posłowania. Najwyżej przyjeżdżał z Wiednia do Przemyśla, aby przeczytać gazetę i dowiedzieć się, co się tam dzieje w parlamencie.

Następnie wśród burzliwych oklasków i okrzyków piętnuje p. Nassenfeld Królikowskiego za jego bezczelne ignorowanie obywateli i stawia wniosek o udzielenie p. Królikowskiemu wotum nieufności. Wniosek uchwalono przez aklamacyę. Wkońcu zawiadamia, że zawiązany komitet kupców i rękodzielników uchwalił popierać przy nadchodzących wyborach do parlamentu kandydaturę tow. dra Hermana Liebermanna. (Na sali burzliwe, długotrwałe oklaski).

Tow. Teluk i Siwik omawiają obecną drożyznę i zadania przyszłego parlamentu.

Tow. dr Liebermann przyjęty grzmiącymi oklaskami, zaznacza, że od pewnego czasu radzą „wybrańcy narodu" pod ochroną policyi, albowiem tak im jest najbezpieczniej i najswobodniej. Trzeba było i dzisiaj poprosić policyantów i pompierów, a może Królikowski byłby przybył. Przypomina wybory z r. 1897 w Przemyślu i podaje, że wszędzie, gdzie lud się zrywa do walki o wolność, równość i sprawiedliwość, tam zawsze wyprowadza się przeciw ludowi policyę. Jednakże my się policyi nie boimy, a wola ludu jest dla nas najlepszą gwarancyą, że nadchodzące wybory odbędą się czysto i sprawiedliwie. Świadomość nasza nie pozwoli na to, aby nas teroryzowano. P. Królikowski na konwentyklu w „Sokole" mówił, że nic nie było w starym parlamencie i nic nie będzie w nowej reprezentacyi ludowej. Obywatele powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciw tak cynicznemu traktowaniu spraw publicznych przez p. wiceprezydenta sądu. On nie potrzebuje parlamentu! Ale lud traktuje przyszły parlament jako świątynię prawdy i sprawiedliwości. Następnie mowca omawia ciężary państwowe, które lud musi ponosić, a przechodząc do walki wyborczej powiada: Nie przerażają nas wrogowie ze swojemi oszczerstwami, pójdziemy do walki z przeświadczeniem, że za nami prawda i sprawiedliwość! Mowę tow. dra Liebermanna przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami.

Pp.: Lenczyk, Klisz, Jahnson i Woźniczka, listonosz pocztowy, krytykowali działalność Królikowskiego i wezwali zebranych, aby głosy swe oddali na kandydata niezawisłego od rządu, człowieka postępowego i szczerego.

Zakończył zgromadzenie krótkiem przemówieniem przewodniczący dr Hibl, poczem zgromadzeni spokojnie się rozeszli.

Przegląd polityczny.

Debata polska w sejmie pruskim. Przy drugiem czytaniu budżetu toczyła się wczoraj w sejmie pruskim debata w sprawie polskiego strejku szkolnego. Minister oświaty Studt nazwał wieści o znęcaniu się nad dziećmi polskiemi przesadzonemi, zaś strejk, według jego zdania, wywołany został sztucznie. Liczbę strejkujących dzieci podaje na 70.000. Poseł ks. Stychel w odpowiedzi ministrowi zaznacza, że rząd pruski czyni ze szkołą w prowincyach polskich polityczne eksperymenty. Strejk szkolny wywołany został obroną przeciw gwałtom rządu. Wylicza następnie mowca fakta brutalnego obchodzenia się z dziećmi i rodzicami i ubolewa, że większa część prasy niemieckiej aprobuje te gwałty. — Poseł Heydebrand (konserw.) porównywał stosunki pruskie z polsko-ruskimi w Galicyi.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

Poseł Szajer ma swego żyda. W dyskusyi sejmowej z dnia 13 b. m. przy omawianiu wniosku o biurach pośrednictwa pracy zarzucono posłowi Szajerowi, że jego biurem pośrednictwa pracy w Rzeszowie kieruje najgorsza pijawka emigracyjna — niejaki Goldman.

Poczciwy Tomek Szajer odparł na to: „Szlachcic miewa swego żyda, panowie demokraci mają swoich żydów, księża mają żydów dzierżawców, dlaczegoż i chłop nie ma mieć swego żyda."

I dumny jest poseł z Budziwoja — ze swego „żyda". Wszak to niedawno temu cała prasa — między innymi za ś „Głos narodu" — oszczegały chłopów przed hyenami emigracyjnemi, najgorszymi oprawcami chłopów, wychodzących na robotę do Danii, przed Goldmanem i Tomaszem Szajerem. „Głos narodu", główny organ centrowy, zamieścił to ostrzeżenie dzięki temu, że zamiast Szajer mylnie podano Schechter. Cała prasa napiętnowała robotę łajdacką tej spółki naganiaczów i oszustów chłopskich.

Nadto — jak to stwierdził p. Stapiński — stanowią w starostwie rzeszowskiem akta dochodzeń karnych przeciw posłowi Szajerowi olbrzymi fascykuł, skutkiem czego starostwo to sprzeciwiło się odnowieniu koncesyi Szajera.

Drab ścigany przez władze karne, który dzięki tylko swej nietykalności uchodzi przed surową ręką sprawiedliwości, reprezentant narodu, którego rząd i prasa piętnuje, jako oszukańczego agenta emigracyjnego, oto podpora „centrum katolickiego" i zapewne „narodowy" kandydat z woli „rady narodowej".

Poseł Szajer ma już za sobą całą literaturę karną. Nawet cywilne jego procesy wykazują przewrotność i oszukańcze zamiary — pana posła. Przed dwoma laty własny brat Szajera zaskarżył go o obdarcie z ojcowizny. Świadectwo ubóstwa musiano biedakowi wyrobić, bo mimo to, że w spadku dostał wcale pokaźną część gruntu, jednak poczciwy Tomek tak długo manewrował, aż ogołocił go ze wszystkiego, nie dawszy mu ani halerza za to, w dodatku nie wypłaciwszy mu nawet kilkuletniego zarobku za służbę u niego. Takim jest „ludowy poseł" — dobry chrześcijanin — podpora ludu — Tomek Szajer.

Demegog wszechpolski. Osławione już są oddawna owe wnioski zaczynające się od sakramentalnych słów „wzywa się rząd", a wnoszone na każdej sesyi sejmowej przez różnych Szajerów, którzy się potem popisują przed swoimi wyborcami stosami takich wniosków, nie mających żadnego znaczenia, fabrykowanych na kolanie i służących jedynie do zawijania masła. Wzorem Szajera wniósł wczoraj i p. Głąbiński taki wniosek w sejmie: „wzywa się rząd, żeby w parlamencie wniósł projekt ubezpieczenia robotników na starość". Przed wyborami chce p. Głąbiński pokazać się jako „przyjaciel robotników" i myśli, że takim tanim sposobem zdoła im zamydlić oczy. I dlatego „wzywa się rząd...", jak gdyby rząd tylko czekał na wezwanie Głąbińskiego.

Wszak p. Głąbiński ma czas w parlamencie — jeżeli zostanie do parlamentu wybrany — pokazać, jak on to myśli popierać skrawę ubezpieczenia robotniczego... Wniosek jego sejmowy jest tylko zbyt naiwną demagogią, która robotników nie zwiedzie, a wnioskodawcę ośmiesza.

Ostrzeżenie. Z różnych stron otrzymujemy doniesienia, że agenci policyi carskiej wysyłają do osób, przebywających za granicą, fałszywe telegramy z zawiadomieniem o rzekomej chorobie ich krewnych. W ten sposób starają się ich zwabić w sidła policyjne. Kilka już osób zapomocą tego manewru aresztowano na granicy.

Nowiny krakowskie.

Praktyki policyi krakowskiej. Przed kilku miesiącami wydaliła policya bez żadnego powodu ze wszystkich krajów austryackich pewnego obywatela rosyjskiego, który w Krakowie służył jako lokaj u hr. St. Tarnowskiego. Policya nie podała wymienionemu motywów wydalenia i nie przekonała się, czy on rzeczywiście wyjechał, a mimo to zaskarżyła go do sądu o niedozwolony powrót (§ 324 u. k.). Sędzia uwolnił jednak oskarżonego, gdyż policya nie dostarczyła dowodu, że oskarżony rzeczywiście z Krakowa wyjechał, wobec czego o powrocie nie może być mowy.

Ciekawiśmy, za co właściwie wydalenie nastąpiło?

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy od 21 stycznia do końca lutego załatwił 144 zgłoszeń pracodawców i robotników. W marcu zaczęły napływać większe zamówienia robotników rolnych głównie z Poznańskiego, zaś przed kilku dniami zwróciła się do urzędu administracya dóbr cesarskich w Reichstadt (Czechy) o przysłanie 40 robotników mężczyzn i kobiet.

Wogóle można skonstatować wzmaganie się ruchu, tylko na prowincyi są trudności z powodu konkurencyi pokątnych biur, pośrednictwa. Mimo to, udało się urzędowi umieścić kilkanaście sił rękodzielniczych, nie mających roboty w Krakowie, na prowincyi. Przeciw pokątnym biurom występuje wprawdzie energicznie starostwo krakowskie, ale gminy nie współdziałają w tej pracy. Obecnie urząd zacznie badać stosunki robocze w całym okręgu.

Na kongres dla ochrony dzieci, który rozpocznie obrady w Wiedniu 18 b. m. o godz. 10 rano w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, zgłosiło się dotychczas 1400 uczestników z całej Austryi. Zjazd powita imieniem ministerstwa sprawiedliwości minister dr Klein; obrady w sekcyach rozpoczną się 18 b. m. $2^1/_2$ po południu w auli uniwersyteckiej, a o godz. $7^1/_2$ wieczór odbędzie się przyjęcie na ratuszu wiedeńskim.

Weksle hr. Wodzickiego. Pamiętną jest ucieczka hr. Maurycego Wodzickiego ze Lwowa z pozostawieniem ogromnych długów. Od tego czasu toczą się ciągle przed sądem krakowskim procesy wekslowe, w których matka Wodzickiego zaprzecza bądź autentyczności swego podpisu, bądź też twierdzi, że suma jest sfałszowaną. Jeden z takich procesów toczył się onegdaj wskutek skargi wekslowej pewnego kupca z Rzeszowa o 3 tysiące koron. Weksel ten nabył skarżący od eskontera lwowskiego W. Sterna. Hrabina Wodzicka zaprzysięgła, że weksel ten opiewał pierwotnie tylko na 1000 K, a niewiadomo kto sfałszował go na 3000 K. Sąd uwzględnił zarzuty i zniósł nakaz zapłaty.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach według powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego (występ p. M. Przybyłko).

Sobota: „Świecznik", komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (nowość) występ p. M. Przybyłko.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 aktach Ber. Shaw'a (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy", dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w sobotę od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Bolesław Walewski z Lipska: „Pieśniarze polscy XIX. wieku" (z illustracyami muzycznemi).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

O strejku szkolnym w Brzeżanach donoszą, że właściwą przyczyną strejku był nie dyrektor Frączkiewicz, lecz prof. Rylski, wszechpolak i nieodstępny towarzysz defraudanta ks. Sobieniowskiego. Ów Rylski, udający przyjaciela młodzieży, gwałtownem wystąpieniem na konferencyi profesorskiej spowodował wydalenie ucznia Rudnickiego; mimo gorących zabiegów zyskał zaledwie większość jednego głosu. Wydalenie Rudnickiego wywołało strejk pięciu najwyższych klas i przyjazd radcy szkolnego Germana, który strejkującym udzielił nagany, ale z drugiej strony — jak już donieśliśmy — zmuszony był do uznania ich poczucia solidarności i pochwalenia gotowości ujęcia się za pokrzywdzonym.

Wielkie bankructwo. Założona przed 3 laty fabryka wyrobów papierowych we Lwowie „Leopolia", własność Emila Silbersteina i Zyg. Hanola popadła w niewypłacalność. Długi wynoszą 285.000 K. Pisma lwowskie skarżą się, że kupcy nie chcieli popierać przemysłu krajowego, lecz woleli sprowadzać gorszy towar z zagranicy.

Usiłowane okradzenie kasy kolejowej. Przed kilkoma dniami omal nie dokonano na dworcu kolejowym w Tarnopolu nader śmiałej kradzieży, do której przygotowawcza praca świadczyła o wyższym sprycie i zdolnościach rzezimieszka. Urzędnik, opuszczając wieczorem kasę, oddał klucze od kancelaryi posługaczowi, który zaniósł je w zwykłe przechowanie. W nocy, w niewyjaśniony dotąd sposób dostał się do kancelaryi niewyśledzony sprawca, który przez kilka godzin z rzędu zapomocą świdrów starał się dostać do kasy, która zawierała w tym czasie 15.000 K; już zbliżał się coraz bardziej do kresu roboty, tj. wywiercił 18 dziur w przedniej ścianie kasy, gdy zapewne spłoszony pozostawić musiał rozpoczęte dzieło. Zarządzone natychmiast śledztwo rzuciło podejrzenie na stróża kolejowego Zaplitnego, którego jednak puszczono ze względu na brak dowodów. Śledztwo w toku.

— **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** W Gorlicach w niedzielę 17 b. m. odbędzie się w sali straży ogniowej o godz. 3 po południu wykład popularny inż. Maryana Szydłowskiego na temat: „Trzęsienie ziemi i ich przyczyny".

Z zaboru rosyjskiego.

Zjednoczenie? Pisma rosyjskie donoszą z Warszawy o zamierzonej fuzyi partyj socyalistycznych. Podobno wyraziły już zgodę partye: „P. P. S." (bez frakcyi rewolucyjnej), „Proletaryat" i ta część demokracyi socyalnej Królestwa Polskiego i Litwy, która niedawno odłączyła się od pnia swej partyi. Połączone partye nosić mają nazwę: „Zjednoczona polska socyalno-demokratyczna partya robotnicza", a przyjąć mają taktykę, uprawianą przez rosyjskich „mieńszewików".

Wiadomość tę podajemy ze wszelkiemi zastrzeżeniami.

W Łodzi. Żołdactwo rozhulało się tu na dobre. Dzień nie mija bez kilkunastu wypadków pobicia kolbami lub poranienia kulami.

Na ulicy Widzewskiej pobito ciężko niejakiego Rajnolda Jamesa, poddanego angielskiego. O wypadku zawiadomił on telegraficznie konsula angielskiego w Warszawie z prośbą o interwencyę. W środę rano pobito kolbami trzech uczniów szkoły rzemiosł. Nazwiska chłopców są następujące: Ignacy Cieślak, Dobiesław Strzelczyk i Kitlous.

Szpitale w Łodzi są przepełnione. Leczy się w nich mnóstwo rannych od kul karabinowych i rewolwerów, a także przybywają z ranami tłuczonemi od kolb.

Zajścia w Żyrardowie. Z powodu pobicia dyrektora Kennedy'ego, zarząd fabryki oznajmił robotnikom, że w razie powtórzenia się takich faktów ogłosi lokaut.

Rozzuchwaliło to majstrów, którzy sądzili, że już śmiało mogą wrócić do dawnego systemu traktowania robotników. I oto d. 8-go b. m. majster Lepke pobił młodą robotnicę tak dotkliwie, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Wywołało to ogromne wzburzenie w fabryce. Oddział, w którym zaszedł ten fakt oburzający — pończoszkarnia — natychmiast stanął. Za tym przykładem poszła stara i nowa tkalnia. Wybrano delegatów, którzy zażądali od administracyi natychmiastowego usunięcia łotra. Wobec tego, że Lepke uciekł z Żyrardowa, wrócono do pracy, grożąc jednak przerwaniem jej na nowo, gdyby Lepke ośmielił się wrócić.

Zamachy. We środę o godz. $9^1/_2$ wieczór w pobliżu magistratu w Zgierzu niewiadomi sprawcy kilku wystrzałami zabili żandarma Maksyma Nikityna.

W czwartek o godz. 8 rano do portyera fabryki Towarzystwa akcyjnego Stillera i Bielschowskiego w Łodzi, gdzie podówczas siedział policyant Siemion Prut z 3 żołnierzami pułku koływańskiego, wpadło nagle trzech młodych ludzi, którzy dali 16 strzałów. Policyant Prut i jeden z żołnierzy odnieśli rany śmiertelne, dwaj inni żołnierze — lżejsze. Napastnicy zbiegli.

Ze świata.

Wiec młodzieży w Pradze. Od grupy młodzieży polskiej w Pradze otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie wiecu, który w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim odbył się w Pradze:

Wiec ten zwołany został nie dla młodzieży polskiej i rusińskiej, lecz dlatego, aby na nim czeska młodzież, ucząca się, zaznaczyła swe stanowisko w kwestyi ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim. Polacy i Rusini zaproszeni byli na równi ze studentami innych narodowości słowiańskich (Chorwatami, Serbami etc.).

Zakaz wygłaszania mów w innych językach, oprócz czeskiego i niemieckiego, nie był ogłoszony zaraz na wstępie, lecz dopiero po przemówieniu jednego z kolegów w języku słowieńskim (illiryjskim), którego komisarz za treść mowy przywołał do porządku i zażądał, aby mówił po czesku, nie był więc skierowany specyalnie przeciw językowi polskiemu, co jeszcze stwierdza się przez ten fakt, że gdy już po opuszczeniu sali przez młodzież narodowo-demokratyczną, jeden ze studentów zaczął przemawiać w języku chorwackim, prezydyum przestrzegło go, że komisarz nie pozwala mówić i po chorwacku.

Salę obrad opuściła tylko część młodzieży polskiej, gdyż grupa postępowych Polaków pozostała do końca obrad i głosowała za uchwaloną rezolucyą.

Egzekucya karna w Jałcie. Po nieudanym niestety zamachu na dyktatora Jałty, pułkownika Dumbadze, spalono doszczętnie dom, z którego rzucono bombę. W telegramach urzędowych skromnie powiedziano, że „dom się palił". Ale telegramy prywatne potwierdzają wiadomość, że spalono własność osób, które miały nieszczęście zatrzymać się w domu Nowikowa. Sprawca zamachu zastrzelił się. Za ranę zadaną megalomanowi, co w swoim czasie groził zbombardowaniem miasta, zburzono dom. „Ruś" żąda, aby pułkownika Dumbadze oddano pod obserwacyę psychiatryczną.

Śniegi w Tyrolu. Z Insbruku donoszą: Od 24 godzin pada tu ciągły śnieg. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach przerwana.

Wylewy w Ameryce. Z Pittsburga donoszą: Z powodu wielkich wylewów rzek ustał handel i praca w fabrykach. Sto tysięcy robotników znalazło się skutkiem tego bez pracy.

Przegląd społeczny.

Baczność ślusarze! Panowie Pogorzelscy. widząc solidarność robotniczą, zapałali wściekłością i próbują sztuczkami zwerbować robotników do pracy. Między innemi donoszą policyi, że ten i ów robotnik jest buntownikiem, ale po przesłuchaniu na policyi robotnicy z miną wesołą wracają do domu, ale ciekawi jesteśmy, jaką minę mają pp. Pogorzelscy. Nie tędy droga pp. Pogorzelscy! Dziś robotnicy są uświadomieni i nie przestraszą się bądź czego, jak dawniej. Towarzysze ślusarscy! Starajcie się pracownię Pogorzelskich omijać aż do odwołania, ponieważ ogłoszony jest bojkot.

Z SEJMU.

(Telefonem).

Lwów, 15 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przy debacie nad

podwyższeniem płac nauczycieli

przemawiali posłowie: Tomaszewski, ks. Bonaczewski, Małachowski, ks. Pastor i Stapiński, poczem obrady odroczono do

posiedzenia wieczornego.

Arcybiskup Bilczewski podnosił potrzebę nauki religii i przemawiał za lepszem uposażeniem katechetów.

Po przemówieniach kilku jeszcze posłów, między którymi Abrahamowicz powoływał się na zły stan finansów krajowych, co nie pozwala na większą podwyżkę, polemizował referent dr Wł. L. Jaworski z nieobecnymi nauczycielami. Zdaniem jego, głosy oburzenia wśród nauczycieli nie są wyrazem tego, co ogromne zastępy nauczycieli czują, lecz środkiem agitacyjnym kilku jednostek. (Widocznie zapomniał już p. Jaworski o przyjęciu, jakiego doznał od ogółu nauczycieli na wiecu w sali Rady m. Krakowa. — Przyp. Red.).

Po dyskusyi szczegółowej **uchwalono całą ustawę jednogłośnie w trzeciem czytaniu.**

Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie szkół fachowych, a w sprawie

płac służby szpitalnej

uchwalono następujący wniosek komisyi budżetowej:

„Sejm zatwierdza wniosek wydziału krajowego w sprawie corocznego podwyższania służbie obu szpitalów krajowych we Lwowie i Krakowie, po roku nienagannej i użytecznej pracy po 12 koron rocznie, do czasu, gdy pobory dozorców z dołączeniem owych rocznych dodatków dosięgną kwoty 30 K miesięcznie, a dozorczyń 24 K miesięcznie. Sejm wstawia na ten cel dla szpitala lwowskiego na 1907 r. 624 K, a do preliminarza budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie kwotę 636 K; z czego przypadnie 552 K dla 69 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 84 K dla 9 osób oddziałowej służby klinicznej".

Obrady przerwano o godz. 11 m. 45 w nocy. — Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie o budżecie.

Lwów, 15 marca.

24-milionowa pożyczka krakowska.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia przez gminę m. Krakowa za poręką kraju pożyczki w kwocie 23.600.000 koron.

Wyodrębnienie Galicyi.

Poseł Tarnawski uzasadniał swój wniosek z projektem ustawy krajowej o toku instancyi administracyjnej Galicyi i o krajowym trybunale administracyjnym. Mowca zaznaczył, że wniosek ten rzeczywiście dąży do pewnego wyodrębnienia Galicyi, a posiada znaczenie nie tyle polityczne, ile praktyczne. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Szkoła dla gospodyń wiejskich.

Następnie wstawiono 10.000 koron do budżetu na r. 1907, jako zasiłek dla szkoły gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, oraz polecono wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę wydatniejsze popieranie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Olesku, ewentualnie przeniósł ją do zamku oleskiego.

Ks. Wesoliński wyraził życzenie, aby kraj nie pozostawiał tej sprawy jedynie inicyatywie prywatnej, lecz założył choć jedną szkołę krajową dla gospodyń księżych. Odnośną rezolucyę uchwalono.

Osuszanie gruntów.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o udzielanie bezprocentowych pożyczek na osuszanie i drenowanie gruntów.

Członek wydz. kraj. dr Pilat wytykał, że komisya gospodarstwa krajowego nazywa tę sprawę pierwszym poważnym krokiem w tej sprawie. Mowca przytacza dawniejsze w tym kierunku zabiegi.

Poseł Gorajski wyraża życzenie, aby z bezprocentowych pożyczek korzystała nie tylko wielka własność, lecz także włościanie.

Referent Cielecki wyjaśnia, że komisya nie miała na myśli krytykowania działalności wydziału krajowego.

Rozprawa budżetowa.

Nastąpiły ogólne rozprawy nad budżetem.

Hr. Piniński w sprawie pokrycia regulacyi płac nauczycieli ludowych nie jest za pożyczką, ponieważ sejm ten prawdopodobnie nie będzie już uchwalał budżetu na rok 1908, więc powinien przyszłemu sejmowi pozostawić finanse uporządkowane. Mowca prosi więc, aby Izba głosowała za wnioskiem mniejszości komisyi budżetowej (t. j. aby podwyższyć dodatki do podatków.

Poseł dr Oleśnicki podniósł, że rezultat upływającej kadencyi sejmowej jest bardzo ciężki dla Rusinów. Z chwilą gdy rozpoczął się ruch w sprawie reformy wyborczej, przestały dla Rusinów istnieć prawa konstytucyjne zgromadzeń.

Mowca przytacza przykłady, że raz zakazano zebrania z powodu, że pewna sala była za małą, drugi raz, iż ta sama sala była za dużą, a innym razem z powodu, że w danym powiecie odbyło się już dosyć wieców. Fałszywe doniesienia sprowadziły represyę na ludność spokojną. Mowca przypomina smutne zajścia w Ladzkiem.

Mowca wskazywał dalej na bezwzględne używanie wojska i żandarmeryi, gdy tylko zanosiło się po wsiach ruskich na strejki. Następnie omawiał mowca ostatnie uchwały sejmu o Radzie szkolnej, seminaryach, języku władz autonomicznych i wnioski o zmianę statutu krajowego i w sprawie toku instancyi administracyjnej. Pozostaje jeszcze — mówił mowca — postarać się o polski trybunał kasacyjny, o polską armię, a szczególnie o mennicę polską, a kandydat na polskiego ministra skarbu jużby się znalazł. Posłowie ruscy stracili już nadzieję uzyskania sprawiedliwości od tego sejmu, w którym panuje siła przed prawem. Ale niech Polacy pamiętają, że na Galicyi nie kończą się granice ani Polski, ani Rusi, a historya może jeszcze nie skazała na śmierć narodu ruskiego. Wobec tego stanu będą Rusini głosowali przeciw budżetowi. (Oklaski posłów ruskich). — Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 15 marca.

Strejk piekarski.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że robotnicy piekarscy w liczbie 6.000 postanowili z powodu różnic co do płacy, rozpocząć strejk. Strejk zaskoczył niespodziewanie majstrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Proklamowany wczoraj wieczór strejk robotników piekarskich trwa dalej. Tylko mało majstrów zgadza się na żądania strejkujących, mimo to usposobienie strejkujących jest doskonałe i oczekują w krótkim czasie zwycięstwa. Majstrowie pracują przy pomocy uczniów. Dziś rano odbyli strejkujący kilka zgromadzeń, na których skonstatowano, że liczba skłonnych do ustępstw majstrów ciągle rośnie. Z robotnikami w piekarniach wypiekających czarny chleb rokowania już się rozpoczęły. Dziś wieczór ma odbyć się ogólne zgromadzenie majstrów. W namiestnictwie odbyła się narada urzędników namiestnictwa i magistratu, która porozumiała się z zarządem piekarń wojskowych. Dziś rano było w sklepach bardzo mało świeżego pieczywa, szczególnie okazał się brak dotkliwym w kawiarniach. Roznosiciele pieczywa oświadczyli, że solidaryzują się ze strejkującymi. Przyszło do nieznacznych starć z łamistrejkami.

Obstrukcya w sejmie morawskim.

Berno. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi szkolnej sejmu morawskiego uchwalono na wniosek posłów czeskich 20.000 K na fréblówki, z czego 72 procent na czeskie, a 28 procent na niemieckie fréblówki. Z tego powodu Niemcy postanowili prowadzić obstrukcyę i rozpoczęli ją już w plenum sejmu. Na wniosek posła d'Elverta odbywa się dosłowne odczytywanie licznych interpelacyj. Prowadzone są rokowania między Czechami a Niemcami.

Berno. Rokowania między posłami czeskimi a niemieckimi doprowadziły do rezultatu. Uchwały komisyi szkolnej zostały reasumowane. Niemcy odstąpili od obstrukcyi i sejm obraduje nad ustawą o przymusie wyborczym.

Reforma wyborcza w Gorycyi.

Gorycya. Sejm uchwalił zaprowadzenie piątej kuryi z sześciu mandatami.

Bülow-agraryusz.

Berlin. Na bankiecie niemieckiej rady rolniczej wygłosił kanclerz Bülow mowę, w której zapowiedział reformę ustawodawstwa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, reformę ustawy prasowej i procedury karnej, oraz zapewnił, że jest prawdziwym agraryuszem, i jego największem szczęściem będzie, gdy będą o nim mówić, że był „kanclerzem-agraryuszem". W końcu wyraził kanclerz podziękowanie rolnikom za poparcie w walce z socyalizmem.

Krwawy strejk w Belgradzie.

Belgrad. (Urzędownie). Wczoraj około godz. wpół do 5 rano robotnicy zwerbowani dla cukrowni z prowincyi, mieli być do fabryki wprowadzeni. Zgromadzeni jednak przed cukrownią strejkujący w liczbie 140 zamknęli drogę. Wyruszyła żandarmerya. Ponieważ strejkujący, których liczba tymczasem wzrosła do 300, nie chcieli usłuchać wezwania rozejścia się, a nawet dali kilka strzałów rewolwerowych, komendant żandarmeryi dał rozkaz do ataku. Gdy srejkujący na to ponownie odpowiedzieli strzałami, pojedynczy żandarmi we własnej obronie dali strzały. **Trzech strejkujących zostało zabitych**, a 5 robotników i żandarm zranionych.

Następnie sprowadzeni robotnicy dostali się do cukrowni i podjęli pracę. Spokój został przywrócony.

Belgrad. Grupa strejkujących robotników z furgonem ze zwłokami jednego zabitego pociągnęła przed Skupsztynę, gdzie wznosiła okrzyki: „Precz z radykałami!" Poseł Mimicz, który sprowadził z kraju chłopów, oraz socyalno-demokratyczny poseł Łapcewicz nakłonili strejkujących do opuszczenia placu. Strejkujący próbowali następnie z furgonem pociągnąć przed pałac królewski, jednakże również przez posłów zostali nakłonieni do odstąpienia od tego zamiaru, poczem zwłoki przewieziono do szpitala. Przed skupsztyną zebrały się wielkie tłumy ludzi.

Belgrad. Dziś w południe odbył się pochód robotników belgradzkich na miejsce, na którem złożono zastrzelonych wczoraj robotników.

Po zabiciu Petkowa.

Zofia. Śledztwo dało wskazówki, że ci studenci socyalistyczni, którzy podczas otwarcia teatru narodowego wygwizdali i obrzucili śniegiem ks. Ferdynanda, przynajmniej w dalekiej stoją łączności ze sprawą. Aresztowano kilku studentów, jak również resztę członków dziennika „Bałk. Tribuna". Redakcya wiedziała o projektowanem morderstwie. Również kilku członków frakcyi radykalno-demokratycznej zdaje się być zawikłanych w tę aferę.

Zofia. Morderca dotąd występował z pewnością siebie, obecnie jednak okazuje żal. Oświadczył on, że popełnił zamach pod wpływem podburzających artykułów prasy opozycyjnej. Kilkakrotnie omawiał plan morderstwa ze wspólnikami, przyczem postanowiono zabić ks. Ferdynanda, Petkowa lub ministra Genadjewa, by usunąć obecne rządy.

Katastrofa na okręcie wojennym.

Tulon. Wczoraj w nocy znaleziono w komorze municyjnej w tylnej części okrętu „Jena" zbitą masę strasznie oszpeconych i zwęglonych zwłok około 50 ludzi.

Tulon. Minister marynarki odbył wczoraj z admiralicyą konferencyę, z której nie wydano oficyalnego sprawozdania, ale słychać, że pancernikowi „Jena" grozi ponowne niebezpieczeństwo. Konferencya dotyczyła kwestyi, jak usunąć bez narażenia znajdujące się na okręcie granaty.

Tulon. Pogrzeb ofiar odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano. Dotąd wydobyto **103** zwłok.

Układy angielsko-rosyjsko-japońskie.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że wiadomość o rokowaniach celem zawarcia traktatu między Anglią, Francyą, Rosyą i Japonią co do Dalekiego Wschodu, nie polegają na prawdzie. Prawdą jest jednakże, że pomiędzy Rosyą i Japonią toczą się rokowania podobnie jak między Anglią i Rosyą. Mimo, że rokowania te prowadzone są zupełnie niezależnie od siebie, to przecież stoją ze sobą w pewnym związku. Rokowania między Rosyą a Japonią, szczególnie co do traktatu handlowego biorą obrót korzystny.

Z caratu.

Duma się zawaliła!

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dzisiaj o godz. $5^{3}/_{4}$ rano **zapadła się powała w sali obrad Dumy.** Jako przyczynę podają wadliwość konstrukcyi. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie odpada. (Zły omen!).

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Nad salą Dumy znajdowały się ciężkie aparaty wentylacyjne i one zapewne wywołały katastrofę. Dwieście miejsc w centrum sali zakrytych jest deskami i sztukateryami. Cenny żyrandol zniszczony. Rekonstrukcya sali potrwa 2 tygodnie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sala obrad Dumy jest rumowiskiem. Krzesła są zupełnie zasypane gruzami, tylko lożom nic się nie stało. Szczęście, że podczas wypadku nikogo w sali nie było. Zbrodniczy zamiar uważają za wykluczony.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy odbędzie się dziś w sali Katarzyny w pałacu Taurydzkim. Na życzenie posłów przed posiedzeniem odbędzie się nabożeństwo.

Deklaracya Stołypina.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Dziennik kadetów „Riecz" donosi, że oczekiwana deklaracya gabinetu Stołypina jest krótka i w postępowym (?!!) duchu zredagowana. Wyraża ubolewanie (!!), że rząd jest zmuszony rządzić krajem na podstawie art. 17 ustaw zasadniczych państwa i wyraża nadzieję, że stan wyjątkowy będzie można niebawem w całym kraju znieść. W sprawie agrarnej deklaracya uznaje, że konieczną jest gruntowna reforma agrarna, która jednakże nie może być identyfikowaną z gwałtownem wywłaszczeniem prywatnej własności ziemskiej. Koniecznem jest zmniejszyć niższym warstwom ludności uciskający ją ciężar podatkowy przez zaprowadzenie podatku dochodowego. Wkońcu deklaracya wspomina o przygotowanem przez rząd przedłożeniu w sprawie robotniczej. (Obłudne, bezczelne słowa, pomijające najważniejszą sprawę: gwarancyj konstytucyjnych, zaniechania polityki gwałtu i okrucieństwa. Przyp. Red.).

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Obrady frakcyj opozycyjnych w sprawie stanowiska, jakie należy zająć w Dumie wobec deklaracyi rządowej, trwały do późnej nocy, jednakże uchwały nie powzięto jeszcze. Socyalni demokraci obstają przy swojem żądaniu odpowiedzenia na deklaracyę rządową. Wezwali oni partyę pracy, aby się do nich przyłączyła. Partya ta odmówiła. Podczas dzisiejszego posiedzenia Dumy ma być zarządzona pauza, podczas której odbędzie się ponowna konferencya frakcyj opozycyjnych w tej samej sprawie.

Strzały w Łodzi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Łodzi pod datą wczorajszą: Fabrykant Stiller został wczoraj przez nieznanych ludzi strzałami rewolwerowymi zraniony ciężko. Policyant i żołnierze dali salwy za uciekającymi sprawcami.

Komendant wojskowy zarządził, aby przechodnie skoro spotkają patrol wojskowy, wyjmowali ręce z kieszeni.

W ulicy Benedyktyńskiej przyszło do starcia między grupami robotniczemi, przyczem kilka osób odniosło rany. Wojska rozproszyły grupy.

Uwięzienie rewolucyonistki.

Moskwa. (Tel. wł.). W cesarskiej operze uwięziono wczoraj przed przedstawieniem młodą dziewczynę, która kręciła się przed lożą dyrekcyjną. W loży siedział oprócz dyrektora teatru naczelnik miasta generał Reinbot. Przy uwięzionej znaleziono nabity rewolwer. Okazało się, że aresztowana identyczną jest z rewolucyonistką Bruskiną, która w r. 1903 za zamach na naczelnika żandarmeryi w Kijowie, gen. Nowickiego, skazaną została na deportacyę do Syberyi, skąd uciekła.

Majtkowie z „Potemkina" za amnestyą.

Bukareszt. (Tel. wł.). 85 zatrudnionych w porcie Konstanza byłych marynarzy z „Potemkina" wysłało do prezydenta Dumy Gołowina depeszę z żądaniem zupełnej amnestyi dla politycznych przestępstw.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 41

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche **parkietowe deszczółki do podłóg,** jakoteż **fryze i listwy przyścienne.**

Wielkie zapasy. — Roczna produkcya 100.000 m².

„SERENITAS“

hygieniczna palarnia kawy

zapomocą gorącego powietrza

i Fabryka kawy „Serenitas“

poleca po najtańszych cenach

wyborowe gatunki **kawy palonej i surowej, kawę słodową** (syst. ks. Kneipa), jakoteż **skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów,** oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją.

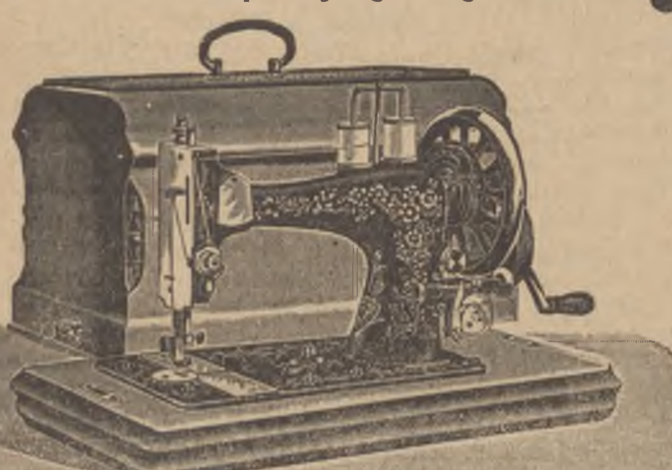
Z poważaniem

PALARNIA KAWY pod firmą **„SERENITAS“**

57 **Kraków, Szewska 22.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty **w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1**

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich 70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

SERY

śmietankowe

poleca

handel towarów kolonialnych

pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek (róg ul. Szpitalnej)



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Poszukuje się

zdolnego palacza

do wapiennika w Glinny Nawaryi (wschodnia Galicya) Zgłoszenia u właściciela **M. Ameisena** w Krakowie przy ul. św. Sebastyana 4. 160

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Posiadacze losów mogą u nas stać za nie pe... kurs dzienny i na życzenie t same losy (te same numera) grając na nie bez przerw... nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Lo... gdziekolw. zastawione, wykupujemy i p... prowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wsz... kich obrotów bankowych. Kupno i sp... daż obligacyi, losów i monet. — Ajen... żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk ba... kowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy

we Lwowie, plac Maryacki 7.

PANOWIE

ruchliwi i nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę.

Zgłoszenia: **I. Richter,** Kraków, ul. Floryańska 10, I. piętro 143 wyłącznie od godziny 9—12.

Egzaminowany buchalter

i korespondent w języku polskim, niemieckim i francuskim (izraelita), oraz **fachowiec** w handlu drzewem budowl. i w przedsiębiorstwie budowy poszukuje posady. 164

Zgłoszenia pod „I. N. 68“ w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przybrów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1. 72

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy? O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w **każdym lokalu,** w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.

50% oszczędności na materyale spalonym. Najdokładniejsza regulacya.

Prawdziwość powyższego potwierdzają:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska
Pracownia gorsetów „Felicya“, „ „ Z. Wałaszek, „
WP. Skórczewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg „ „ F. Lord, „

jakoteż i inne firmy tak w Krakowie, jak i w całym kraju. Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, ulica Karmelicka 6.

Trzymajmy się zasady **„Swój do Swego“**

Kto chce jechać do Ameryki

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr.



Słowiańska firma ta udziela chętnie, od... tnie i bezpła... w mowie o... stej każde... wszelkich d... dróży potr... wyjaśnie... i pouczenia... pasażero... szczęśliw... Ameryki... przybyć a... żerów sw...

przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II“ „Kaiser Wilhelm der Grosse“ „Kronprinz Wilhelm“

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży ma... pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie **zadatku 5 Koron,** po otrzymaniu którego wyślemy natychmiast dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

103 **Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 23.**

DRUKARNIA Władysława Teodorczuka

w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).